

KORRESPONDENT = WARSZAWSKI

We Czwartek o godzinie 10. z rana.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

Z Warszawy d. 5. Lipca.
Mnóstwo przybyłego tu Państwa z Korony i Litwy, znacznie się powiększa.

Wielki oboz Xcia Generała Poniatowskiego, między Warkowicami i Dubnem. W marszubyły utarczki między ostatnią naszych strażą i Rosyjskimi dywizjami. Odpor filny znacznie szkodził nieprzyjacielowi, poległo nieco i naszych.

O kłótniach wszczętych między Malkontentami twierdzą. Rozróżnienie między niemi zdań wzmagą się. Dokładniejsza o tym wiadomość w krótcie prawdę okaże.

Dawniejsze było doniesienie, że z obozu Xiążęcia Jozefa posłane były dla naszych w niewolą wziętych na potrzeby i wygody Czer: 500; piszą teraz, że Generał Kochowski niechciał tych przyjąć, i nadto twierdzą, iż następujący list pisał, którego tu kopią przyłączam:

Kopia Responсу J. W. Kochowskiego Gnrała Woysk Polskich, do Xcia Jmci Jozefa Poniatowskiego Gnrała komendanta woysk Polskich, na przyślane od niego Czer: 500.

Pieniądze, które J. O. W. Xcia Mć dla wygody swoich ofiarujesz, odsyłam. Jak tylko uwiadomiony zostałem o ludzkości W. X. Mci żołnierzom w niewoli u W. X. Mci będącym świadczoney, natychmiast lenung dla żołnierzów Polskich, w równym stanie u mnie znajdujących się powiększyć kazałem. Kroki wzajemne miłością człowieka tchnące, wiadome już są obu woyskom, dodadzą im zapewne serca, do walecznego w każdym razie spotykania się, gdy widzą, że albo trudy życia tego przez chwalebłą śmierć ukończą, albo doślawszy się w ręce ludzkości pełne, w nędzy umierać nie będą.

Kochowski Gen-Lieut:

W przeszły wtorek przejeżdżał przez Węgrów JP. Indycki Gener-Lieutenant traktem do Litwy.

Gwardye J. K. Mci mają rozkaz, aby w 16. godzin ruszyły do marszu, gdy wydany będzie ordynans.

Z Grodna d. 1. lipc: Woysko nasze trzema kolumnami pod kommandą JP. Generała Zabiełły marsz swoy w głąb Litwy obróciło.

W tutejszym Mieście uczynione oświadczenie Obywatelów Prowincyi W. X. Lit: w dniu 19. mca Czerwca, wyraża gorliwy patriotyzm. To żywe wyobrażenie miłości swej Ojczyzny, i mocne wyrazy okazujące gwałtowność, tkliwe serce zapala do miłości, a męstwo prawdziwe do obrony Kraju.

Z Kowna d. 23. Czerwca. Rozesłany tu jest Uniwersał od kommandy Rossyjskiej, po Parafiach Kowieńskiego i Preńskiego Powiatów następujący:

Z najwyższego rozkazu Imperatorowej Jmci, Samowładney całej Rosyi najwyższej Monarchini moiej, pozywa i cytuje komenderujący w Litwie Generał en Chef wojsk Rosyjskich kawaler Ord: UUr: Szlachtę

Pitu Kowieński: aby od daty dzisiejszej za 2. dni nieodwłocznie w Kownie stanęli, pod nieuchronną karą sprzeciwienia, i poczytania za nieprzyjaciela N. Monarchini moiej. Dan w Kownie d. 21. Czer: 1792. R. pod herbowną pieczęcią familii i pod pisem ręki moiej.

Nay: Monarchini moiej Gener: Maior Wojsk Ros: S. Jerzego Jcicy, a Włodzimierskiego zgiej klasy Orderów Kawaler.

Ksyczar.

Z Krzemienia d. 30. Czer: Zbliżyły się tu wojska Rosyjskie, kilkadziesiąt żołnierzy do nas przybyło, kwatery zapisywali. Samo korpus łada moment ma nadciągnąć. Kozacy już w bliskości stoją.

L I S T

W. Gabryela Szczepanowskiego do Ojca swego Cześnika Sandomirskiego, z Konwiktu Warszawskiego, przy dokończeniu Edukacyi, pisany dnia 12. Czerwca R. 1792.

Ukochany Ojczye i Dobrodzieju!

Zbliżył się już moment, w którym każdy godny imienia tego Polak umiejący swą wolność cenić, porzuciwszy uciechy, zabawy, dom, krewnych, słowem: to wszystko, co mu w czasie miłego pokoiu ślodkiem widzieć się zdawało, powinien chwycić się oręża, i albo poledz z chwałą na placu, albo utrzymać te prawa i swobody, które nie obca ręka, lecz mądrość Króla, i cnotliwego Seymu przezorność zarządziła.

Nieprzyjaciół wkradł już w granice kochanej Ojczyzny, przyniewala batogami godnych szacunku współ braci, aby się pisali na konfederacyę, czyli co jedno jest, na przywrócenie dawnej możnowładztwa władzy, i uciążliwego a hańbiącego wolny Naród iarzma Moskale, teraz Ojczyzna wymaga od nas ratunku, potrzebuje naszej pomocy. Któż się znajdzie z Polaków, którzyby jej tego śmiały odmówić? Któż będzie tak zapamiętały na własny honor, aby miał raczej wybrać Moskiewskie iarzmo, niżli śmierć chwalebna? Któż nie pamięta tych niegodziwości i wzgardy, które Imperatorowa nam czyniła? Byliśmy w illeceiej podda-

nami, nosząc na sobie cześć imię wolnego Obywatela. Czyż już nie czas ocknąć się z letargu? i dać światu poznać, iż Polak umie sobie Prawa pisać, i one bronić?

Przyśiągłś nayukochańszy Ojczye, i Dobrodzieju bronić Konfitycyi 3go Maia, Roku 1691. życiem i majątkiem, teraz twym słubom zadosyć czynić przychodzi. Masz mnie Syna, który cie od trudów wojennych wyręcza, które podjąćbyś musiał, chcąc zadosyć uczynić przyśiędze. Zostań nayukochańszy Ojczye Dobrodzieju spokojnie w domu, czyń zadosyć przyśiędze z majątku, bynajmniej się o mnie nie troszcząc. Czuje i już w sobie tyle siły, ile mnie potrzeba, aby zwyciężać nieprzyjaciela Ojczyzny. Nie miew tego Ojczye przed oczyma, iż jestem jedynak, bo czy w pokoiu, czy na wojnie, czy przedz, czy później umierać muszę. A z chwałą umrę, gdy w obronie Ojczyzny, Króla, i wolności życia mi odbiorą.

Wojna nie jest tak straszną, jak ją sobie wystawiamy. Bez wojny, i wyroków Naywyższego, nikt zabitym, ani nawet ranionym nie będzie, zwłaszcza iż przy nas Bog. Nie idziemy niszczyć cudzej własności, lecz tylko bronić granic tej ziemi, na której wolni, swobodni, nie słuchając rozkazów Despoty, tylko Prawa, które sami piszemy, żyjemy. Za jego pomocą szczęśliwie pokonawszy podłych naieżdników, i niewdzięcznych Ojczyzny Synów, światu pokażemy, czym jest Polak, i co umie, kiedy chce.

Hallo dane od Króla Jmci: = Dzieci! albo żymy, niepodlegli i poważani, albo gniemy wszyscy z honorem. = Czyż nie powinno największego gnusnika pobudzić do obrony? Ja w przyłtaniu do wojska, nie tylko z miłości Ojczyzny obowiązki pochodzące postrzegalem, ale i dalsze uszczęśliwienie moie: Bo dla tych tylko sława, dla tych tylko nadgródza zostawiona, którzy z ochotą, mając najlepszego z Królów na czele, pódą bronić swobód swoich. Dla tych zaś hańba i wstyd, którzy mając lata i siłę zdolną do dźwignienia oręża, lecz serce lekkie, w gnusności zostają.

Winiem Tobie nayukochańszy Ojczye Dobrodzieju być wdzięcznym za tyle łask dla mnie świadczonych, a nayszczęśliwiej za nakłady na edukacyę moją złożone; ponieważ ona, śmiejąc to mogę powiedzieć, uformowała serce moje na dobrego Obywatela, dała mi poznać, com winien Rodzicom i Ojczyźnie, com czynić powinien, abym, tylko cześć na sobie nie nosił imię Polaka. Powrociwszy z wojny, pierwszym moim będzie obowiązkiem dać nauczycielom poznać, iż jestem im wdzięcznym, a W. Jmci Panu Dobrodzieiowi, iż nie były nakłady daremne. Nie rozumiem nayukochańszy Ojczye Dobrodzieju, aby nie było wielkiej baczności na młodych w Konwikcie; jest ona taka, iak tylko być może najlepsza, wszystko, co się tycze edukacyi młodzieży, jest w najlepszym porządku.

Zegnam cię nayukochańszy Ojczye Dobrodzieju, oddając miennie zawsze twej łasce, sercu i błogosławieństwu. Kochaj mnie syna, którego zamiary do tego jedynie zmierzają celu, aby się stał dobrym obywatel, wdzięcznym synem, aby okazał, iż całosć Ojczyzny nad własne życie przełożył. W czasie zdarzonej utarczki stawia się nieprzyjaciółom z tym przedsięwzięciem: albo zwyciężyć, albo zginąć.

Niedomydnie nigdy twoich usług ta brzydka nowina, abym zoczył naieżdnika, miał przed nim uciec. Mam zawsze przy sobie deklaracyę Moskiewską, na którą spoyrzawszy, w największym niebezpieczeństwie meztwa, mi przybędzie. Słowem: nayukochańszy Ojczye Dobrodzie-

Mi, albo powrócę z laurem, albo z podciwemi na placu zostanę, a wolę ginąć, niżli Moskala o pardon prosić.

Jestem z największym uszanowaniem, i wdzięcznością W.W. Pana Dobrodziecia, Nayobowiązującym Synem, i najwyższym podnożkiem.

Gabryel Pruss Szczepanowski.

P. S. Każ W.W. Pan Dobrodziecy odebrać mój zegarek do Kommissyi C. W. Wdztwa Sandomirskiego Imieniem moim, aby się temu dostał Oficyerowi, który Sztandar Moskiewski, albo głowę z Naczelników Rekonfederackich odbierze, niechay, prócz miłości Ojczyzny, zachęci ich do mężstwa nadgroda.

Z A G R A N I C Z N E.

Wyobrażenie Stanu teraźniejszej Francyi, przez Klubistów i Zgrom. Nar. rządzoney.

Nayprzód od dwóch Klubów naymocniejszych we Francyi rozpoczniem, krótko potym stan cały nieskończoności zamieszkania płatającego dobre z niegodziwemi czynami, i spór między sobą wiodących niektórych partyi przytoczym. Będzie to iako cień ow, co nie doskonałe w prawdzie, iednak wyobraża.—Cóż takiego? Oto iaka jest moc i słabość, iak gwałtowne następowanie iedney, i odpieranie mocne drugiey strony, iakie jest: ni by niewdawanie się do rządu Jakobinów, a iednak iaka władza i oraz rządzenie Zgromadzeniem Narod: i całym Królestwem Francuzkim. Zgoła krótko się tu wyjaśni, co się teraz we Francyi dzieje. Cały skład politycznego ruchu i pierwsze spreżyny złego i dobrego, oraz co niebezpieczeństwem grozi, i straszniejszą, niż dotąd była, rewolucyą grozi, wszy-

tko się iak na dłoni okaże.

Jakobini zachowują w porządku najzwyklejszych przeciwko nim ataków, bezpieczeństwa i zuchwałość swą zwyczajną. Dumni z swoich pomysłów, z słabych środków których przeciwko nim używają mocniejszy, gdy widzą wątpliwe nieprzyjaciół swych w zamiarach wahanie się, gdy trwożliwą niepewność upatrują wymierzonych na się pocisków, lekce ważąc wszystkie takowe zapędy, idą śmiało i z nieustraszoną stałością do naznaczonego kresu, od którego nicht odwieść ich nie zdoła, chybaby iakie zagraniczne Potencye użyły nayfilniejszych uzbroidney dzielności.

Wyżsi nad wszelkie w Narodzie urzędy, któremi władną, nad Ministrów, któremi rządzą, wielowładni między niższymi, których gorączka warzy anarchiczna, zdręczni w odbijaniu poci-

sków, które się na nich, iak grad syją, a oni się z tego śmieją, gorliwi w bronieniu i utrzymywaniu swojej partyi, nie tak to prędko może więc przyjść do tego, żeby ich potrafiono zwalczyć, nawet i nadwładzić ogromną po całym królestwie rozciągającą się potęgę. Tak jest ich towarzystwo ściśle związane! tak mocne i tak czułe! że się choć prywatni czasem kłócą, w interesie iednak spólnym nayściślej z sobą się łączą.

Teraz przeciwko ich zniszczeniu filne zpiknęły się partye, lecz daremne. Bo ieszcze ich potęgę umocniły barziej. Nie gruntowny układ, i źle przeciwko nim poczęty, a naygorzniej wykonany. Nie takim to sposobem passye te polityczne ukracać należało. Albo nie zaczynać było na nich się porywać, albo się raz porwać, trzeba pęty na tę odradzającą się hydrę następować, pokiby nie straciła wprzód wziętości u wielu stanów, a nakoniec pokiby filnym nie była orężem pobita, i na takie sztuki rozfiakana, któreby iuż potym złączyć się nie mogły.

Lecz to się nie udało. Czyniono bowiem kroki na zwalenie ogromnego tego Kolosu przed Zgrom. Nar. Możnaż tam przeciwko nim co wskurac? gdy większa połowa tegóż Zgromadzenia z tych że samych Jakobinów skła-

da się? Maiąż oni co sami przeciwko sobie postanowić? Znowu innym sposobem starano się onych poniżyć, lab nadwładzić przynamniemy powagę, to jest pod niebawynosząc teraźniejszą z Królem Węgierskim wojnę, gdy wiadomo że tę Minister *Dumourier* Jakobin za poduszczeniem swych współbraci wkręcił i zapalił. Jakże można? używając stylu ich zagorzałych mów? iak można ich zdań pełnych iadu i zuchwałości trzymając się, przeciwko nim samym walczyć? Czyliż gardząc obcymi Narodami, iak oni czynią, lud wszystek mając za niewolników, Obywatelów za bezrozumnych, a Królów za tyranów, zgoła trzymając się wszystkich maxym tych zuchwalców, i podchlebując ich szalonym bezprawiom, ich obalać, ich rozpraszać należy? Tak więc bronią słabą, tak porywczością żwąwą, ale nie silną, tę tak potężną, kto spodziewa się Jakobinów konfederacyą rozproszyc. Ta to wieczna kontradykcyja dzieł naszych, zawsze była tryumfem Jakobinów? Znali oni to doskonale, że takie impety okazują bezsilność uderzających, a ich wzmacniają potęgę. I dla tego to umyślnie narażają się na takie walki, które ich coraz tęższą zuchwałość do większego ustawicznego wzrostu przywodzą.

Jest to jedna z owych wielu prawd, które mało komu są znane, a przed temi są najzupełniej ukryte, którzy nie umieją wnosić, i politykować. Okazują jakobini niechęć do przenikliwych zdań, i tajemne wyznawanie błędów, do których oni, choć niewłaściwie są winni, najmnie się przyznają, lecz gdy skutki fatalne jawnie się okazują, pod ow czas na inną Klubistów zwalają partya, która podobno uważnie postępuje, i dla tego rychley swe zamiary do skutku przywodzić umie.

Układ jednomyślności wszystkich stanów, fanatyzm równości, miłość panowania, despotyzm zgromadzoney pospółstwa tłuszczy, i narodem się nazywającej, są to obu najsilniejszych tez. Jak w Francyi Klubów *Jakobinów*, i *Przyjaciół Konstytucyi* gruntem i sprężyną wszystkich obrotów, starań, zabiegów i postanowień, lubo te sobie przeciwne być się zdają, inie jako rywalizują, lubo te dwa kluby jeden drugiego chcą podeysć, często oszukać, poniżyć, zawstydić, i osłabić we wszystkich układach pragną.

Agdy wypadnie iaka niechęć, i jaki błąd polityczny, i jakie okrutne bezprawie hańbiące towarzystwo ludzkie, i wiek oświecony; pod ow czas zwalają pospółcie iedni na drugich

błąd, a sobie przypisują oboj stronie rozum, uwagę, ostrożność i nayszawniejszą radę, którey nie słuchano.

I tak co iedną ręką sami postanowili, i co do nayszawniejszy ruiny wszystkich porówna, to oni ganiąc niby powierzchownie, drugą ręką porówna i za nowy układ przed mnieszej przezornemi udając, budują niby zmysłowego patryotyzmu ołtarz, który jest prawdziwym błędem i okrutnym zamieszaniem siedliskiem. Starać się więc naysilnie, aby takowego fanatyzmu bożyszczu, (które nie byłyby warte wspomnienia, gdyby się ustawicznie jego okropne widoki nie uwiły przed oczyma,) iak naysilnie znaleźć czcicieli. A gdy znajdą wielu (i takich jest naysilnie z pospółstwa) nierozumnych i zapalonych miłośników zle zrozumianey wolności, dopiero twierdzą, że oni są iey wynalazcami, że oni ią wesprzeć, rozszerzyć i utrzymać sami tylko iedni potrafią.

Taki jest wsamey rzeczy układ, taka iednakowość zdań, czynów i obrotów dwuch partii ogromnych, a sobie przeciwnych zowiących się Klubistami *Przyjaciół Konstytucyi* i *Jakobinów*.

Te oba Kluby iakoby szermierze iacy, co się na wzajem pilnują, sił własnych doświadczają, i z sobą usta-

wicznie ucierają się żwawo, często od siebie iak niebo od ziemi w zdaniach i zamiarach różnią się, iuż do iednego centrum wpadają, a takowe jest: *Utrzymanie i wydoskonalenie Konstytucyi Francuskiej*.

W tej mierze sama iednomyślność, tak jest dziwaczna i nie stateczna w stałości, że obie strony gdy się naydalej od siebie odstrychną, zda się iż każdy z tych dwu Klubów jest antypodem drugiego.

Tey to przyczynie należy przypisać mały skutek naysilniejszych żądań zmierzających do powszechnego dobra Obywatelów. Trzeba było skarg zachodzących wysłuchać względem pisma granatowego które było po ulicach Paryżkich poprzybijane, lecz skutku żadnego niewzięło takowe zaskarżenie. Przywiedzim ten ieden bezskuteczności przykład, aby okazać iak wielkie mają wszędy wpływające *Klubistowie* *Jakobini* i iak ogromną władzę utrzymują w Paryżu równie nad Zgromadzić Narodowym, iako też i nad Muni cypalnością.

Związek osobliwszy. Chęć niby iednomyślna i różność w sentymentach tych obu Klubów. *Jakobini* i *Przyjaciół Konstytucyi* cale innym postępowaniem rządzą się i prawidłami.

Jakobini mają za sobą lud cały Paryżki, i w Narodzie

całym iak nayszawniejszy swej władzy rozpóścierają gałęzie. W postępowaniu idą zawsze żwawo, i śmiało, a często nieoszczędzanie krwi ludzkiej do ich zamiarów pomaga, i zda się, że z takich okoliczności bardzo są radzi, gdy się im trafia. Mają swych *Emisaryuszów*, a wolność i równość nie iuż Francyi, ale wszystkich Państw zda się, że mają w naysilniejszym obiekcie.

Przyjaciół Konstytucyi cale zaprzęgnięni Prawem Człowieka i staraniem się o to, aby bez żadney odmiany lub poprawy trwała Konstytucya Francuska, Łączą popularność grzeczności pełną, z naysilniejszym usiłowaniem, aby rozpoczętą raz ukończyć rewolucyą, i one wszelkimi sposobami tak popierać, żeby nie tak rychło do końca przysła.

Gdy w tym stanie waży się, iak na szali iakiey, cały ruch wszystkich układów i Dekretów terażniejszego Zgromadzenia Narodowego, Rada generalna słucha doniesień, skargę zanoszących na owe po ulicach Paryża poprzybijane affisze z Tytułem: *Dzieśięć millionów Francuzów do Zgromadzenia Narodowego*. W tym piśmie zachodzi prośba, iżby wolno było równie uzbroić Rzemieślników, iako też i wszystkich ludzi w żadnym niezostających stanie, oraz aby

tychże umieścić w Gwardyi Narodowej, dla dania odporu *Tyranom spiknionym przeciwko wolności ludu.*

Prośba *Jakobinów* bardzo się niepodobała Zgromadzenia Narod: lewey stronie, która temu Klubowi jest nayprzeciwnieysza. Tey lewey strony Reprezentanci twierdzili, że u Sekretarza całej partyi *Jakobińskiej* Pana *Manuel* znajduią się podpisy takowego tworzydła, które jest niebezpieczne, nie konstytucyjne, do buntu powszechnego wiodące, obelżywe Gwardyi Narodowej. Lecz daremne były skargi i narzekania strony lewey, w którey naywięcej Klubistów *jest Przyjaciół konstytucyi.* Wyszyszono ich niespokojność, i do wypadaiącey z porządku czasu dzienney materiy przystąpiono. *Jakobinowie*, niby po naywiększym tryumfie plauz sobie dawali, i dowiedli widocznie, że są naymocniejszy z obywatelów Miasta Paryża. Bardzo wiele było Arbitrów, którzy klasykali.

Jedna tylko rzecz tę walkę polityczną wstrzymuie, i obu tych Klubów całą odmieniascenę. A ta jest rozpoczęta *Wojna.* Na to słowo *Wojna*, iednoczą się obydwie, choć na pozor przynajmniej tak z sobą niezgodne partye. Wszakże czynią to z różnym

(Reszta do Numeru 29.)

zamiarem i nadzieią, którzy sam czas chyba wyświeci ostateczny cel, do którego zmierzają.

I to jest wierne tych obu Klubów: *Przyjaciół Konstytucyi*, i *Jakobinów* wyobrażenie. Łatwo z tego wnieść co się w całym Państwie dzieie, gdy oba takowe Kluby mają związki ze wszystkimi Prowincyami, gdy wpływają do Zgromadzenia Narodowego, do Ministeryum, do wszystkich Miast, Magistratur i Woyska.

Władną prawie całym Królestwem, ale naytrudniej Woyskiem kierować mogą. Bo tam dosyć ieszcze jest niekarność, i złego rozrządzenia. Żołnierze chcą Officerami rządzić, można wniesć, iesli co dobrego ztąd wyniknąć może. Miejscami nie ma ufności w Generałach, miejscami nienawiść ku nim grozi niebezpieczeństwem życia Szefom, a woysku od nieprzyjaciół kłóskami.

W obozie *Tircelet* nie daleko Longwy Pana *Ricce*, Kommendanta przymufili, aby zdał im rachunek postępku swego z odmiany miejsca niektórych dywizyi. *P. Oberlin* Podpułkownik Huzarów miał poiazd swój zatrzymany, który własni żołnierze przetrzęśli i zrabowali. Gdyby sam nie uciekł, pewnieby życiem przypłacił za to, iż znaleźli w kufrze tego Officerą pieczęć szlachecką, i niektóre dawney liberyi schowane znaki.